Łódź, 31|VIII 1905 r.

№ 193.

Rok VIII.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Św. Rajmunda W.
Piąt. Św. Idziego Opata
Sob. Św. Stefana Kr.
Niedz. Pociesz. N. M. P.
Pon. Św. Rozalii P.
Wt. Wawrzyńca Just.
Śr. Św. Zacharyasza Pr.

Wschód sł. godz. 5 m. 29.
Zachód sł. godz. 6 m. 50.
Dług. dnia godz. 13 m. 41.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 18 (31) sierpnia 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Pokój.

Petersburg, 30 sierpnia. Najpoddańsza depesza sekretarza stanu Witte na Imię Jego Cesarskiej Mości.

„*Portsmuth, 29 sierpnia 1905 r.* Najpoddaniej donoszę Waszej Cesarskiej Mości, że Japonia przyjęła Wasze żądania, dotyczące warunków pokoju i że tym sposobem pokój będzie przywrócony, dzięki mądrym i stanowczym decyzyom Waszym; ściśle, zgodnie ze wskazaniami Waszej Cesarskiej Mości Rosya pozostanie na Dalekim Wschodzie wielkiem mocarstwem, jakiem była do dni dzisiejszych i będzie na wieki.

My zaś do spełnienia rozkazów Waszych wytężymy cały nasz rozum i wlejemy w nie nasze serce rosyjskie. Prosimy o Najmiłościwsze przebaczenie, jeżeli nie zdolaliśmy zrobić więcej“.

*

Rozpoczęta w d. 9 sierpnia r. b. konferencya w Portsmouth, po trzechtygodniowej z górą pracy i sporach, dzięki pośrednictwu niezmordowanego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, z powodzeniem dobiegła do końca.

Depesze wczorajsze przyniosły nam wieść, że zebrani we wtorek na ostatnie posiedzenie pełnomocnicy obu wojujących mocarstw, doszli nareszcie do porozumienia we wszystkich punktach i pozostaje tylko, po opracowaniu szczegółów, spisanie traktatu pokoju, co ma nastąpić w końcu bieżącego tygodnia. Pełnomocnicy japońscy w ostatniej chwili zrzekli się zwrotu kosztów wojennych, rosyjscy zaś, na mocy instrukcyi otrzymanych z Petersburga zgodzili się na ustąpienie Japonii południowej połowy Sachalinu. Tym więc sposobem dwa punkty, grożące zerwaniem rokowań pokojowych i dalszą, być może, krwawszą jeszcze wojną, załatwione zostały. Pokój na Dalekim Wschodzie, na naj bliższe przynajmniej lata, zapewniony.

Z bardziej szczegółową oceną tego najdoniślejszego w polityce wszechświatowej wypadku w chwili bieżącej, wstrzymać się wypada do czasu ogłoszenia tekstu traktatu pokoju, po pod pisaniu go przez obie strony. Tymczasem zaznaczyć wypada, że Japonia wychodzi z wojny jako wielkie mocarstwo, z którego wszechświatowem znaczeniem skrupulatnie liczyć się wypadnie dyplomacyi mocarstw, do tego czasu decydujących o pokoju lub wojnie. Naród japoński dowiódł, że posiada wielką siłę żywotną, która upoważnia go do odegrania wybitnej roli w przyszłych dziejach ludzkości, że umiał zorganizować się w sposób zdumiewający swą mocą i celowością, a więc że to, co zdobył, utrzymać i obronić potrafi.

Postawiwszy sobie cel, wyraźnie wytknięty i jasno określony, mianowicie zawładnięcie Koreą, a jeżeli będzie możliwe, to i Mandżuryą, zbadawszy znakomicie siły i charakter swego przeciwnika, japończycy stworzyli taki plan wojny, któryby najskuteczniej doprowadził ich do celu, przy tych środkach, jakiemi rozporządzali.

Rozumieli oni dobrze, że tylko osiągnięcie zupełnego panowania na morzu, przy jednoczesnym pogromie wojsk rosyjskich na lądzie, dozwoli im osiągnąć cel zamierzony. Dlatego też szczególniejszą uwagę zwrócili na flotę i postarali się doprowadzić ją do stanu zarówno pod względem technicznym, jako też i sprawności bojowej odpowiadającym zadaniu. Na ląd zaś stały postarali się przerzucić takie siły, aby odrazu znaleźć się wobec przeciwnika w znacznej przewadze.

Głównem zadaniem japończyków było zniszczenie eskadry rosyjskiej oceanu Spokojnego i owładnięcie rosyjskiemi punktami strategicznemi: Władywostokiem, zniesienie armii lądowej rosyjskiej i zajęcie przez silną armię japońską całej Syberyi wschodniej.

Jeżeli nie wypełnili całego tego planu, to niewątpliwie tak a nie inaczej był on nakreślony, gdyż gdyby rokowania pokojowe nie uwieńczyło powodzenie, to tylko przez wykonanie podobnego planu wojny aż do najdrobniejszych szczegółów japończycy mogli liczyć, że osiągną jej cel.

Pogrom floty rosyjskiej pod Caszimą oddał w ręce Japonii panowanie na morzu, wyparcie zaś armii lądowej rosyjskiej aż po Giryn oddało jej w ręce południową Mandżuryę i Koreę, co razem ze zniesieniem floty rosyjskiej, dozwalało wodzom japońskim przedsięwziąć oblężenie Władywostoku i obsadzenie wybrzeży rosyjskich na Syberyi wschodniej.

Tak przedstawiał się stan rzeczy na teatrze wojny w chwili rozpoczęcia rokowań pokojowych. Japończycy postawili otwarcie warunki i trwali przy nich uporczywie aż do chwili ostatniej. Skoro jednak groźba dalszej wojny okazała się zbyt realną, zmiękli i zgodzili się na ustępstwa, żądane przez Rosyę w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Jakkolwiek bowiem Japonia wyszła z wojny zwycięzcą, musiała przecież wytężyć wszystkie swoje siły, a półtoraroczna walka nie mogła nie wywrzeć ujemnego wpływu na stan kraju i jego finanse. W polu stała jeszcze silna armia gen. Liniewicza, a do zdobycia Władywostoku potrzeba było użyć statystycznej armii i stracić sporo czasu. Wobec korzyś i już odniesionych, rozum stanu nakazywał Japonii umiarkowanie, i tak też postąpili dyplomaci japońscy.

Bądź co bądź, Japonia zdobywa Koreę, półwysep Liaduński z Portem Artura, wpływ w Mandżuryi południowej i wielką powagę w oczach Cmn.

Dalsze prowadzenie wojny było więc już dla Japonii mniej pożądanem, a bądź co bądź narażiłoby ją na stratę w ludziach i wielkie wydatki, przy zmianie zaś szczęścia wojennego na stratę tego, co już zdobyła.

Rozum stanu polega na tem, aby nawet wśród powodzenia umieć zatrzymać się w porę. Japońscy działacze państwowi dowiedli, że ten właśnie rozum stanu posiadają w stopniu wyso-

kim i że szereg zwycięstw, odniesionych przez ich flotę i armię, nie zaślepił ich wcale.

Zawcześnie jest jeszcze, aby w należytym stopniu ocenić skutki wojny rosyjsko-japońskiej. Niewątpliwie będą one bardzo doniosłe dla rozwoju w przyszłości polityki wszechświatowej i układu równowagi politycznej. Z mocarstw neutralnych najwięcej na wojnie tej skorzystały Wielko-Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki północnej przez utrwalenie na czas dłuższy polityki drzwi otwartych na Dalekim Wschodzie, co traktat pokoju, zawartego w Portsmouth, wyraźnie zastrzega.

S. J.

*

Jakkolwiek ogólnie nie przypuszczano, ażeby niezmiernie dla całego świata cywilizowanego doniosła sprawa pokoju załatwiona była odrazu już onegdaj, to jednak po nadejściu do pełnomocników japońskich nowych instrukcyi z Tokio prawie stało się pewnem, że wreszcie obie strony dojdą do porozumienia. Jeżeli ugoda do konana została tak szybko, to zawdzięczać ten fakt należy energii, z jaką zwołana specyalnie w niedzielę rada, złożona z ministrów i starszych wysłużonych dyplomatów, zajęła się prośbą Komury o nowe wskazówki. Radzie tej przewodniczył sam Mikado.

Instrukcye z Tokio nadeszły do Portsmouthu w poniedziałek wieczorem, o czem zawiadomiono natychmiast pełnomocników rosyjskich. Za wspólną zgodą postanowiono też zaraz, ażeby posiedzenie onegdajsze rozpoczęło się nie, jak pierwotnie zamierzano, popołudniu, lecz już o wczesnej porze rannej.

*

Do tej pory niewiadomo jeszcze, jak brzmiały wskazówki, udzielone w przeddzień zawarcia pokoju pełnomocnikom japońskim na skutek uchwały niedzielnej rady ministeryalnej, to jednak zdaje się być rzeczą pewną, że Komura otrzymał instrukcyę opuszczenia w układach przedewszystkiem kwestyi najdrażliwszej: kontrybucyi wojennej. Z chwilą, gdy ten punkt został zakończenia konferencyi. W Tokio liczono się z tem, że Rosya, odmawiająca stanowczo wypłacenia kosztów wojennych, zgadza się jednak na wynagrodzenie Japonii za utrzymanie przez czas długi jeńców rosyjskich.

*

Poczta przyniosła nam następujące depesze prywatne o zawarciu pokoju:

Berlin, 30 sierpnia. Wczorajsze pisma wydały wieczorem dodatki nadzwyczajne, zwiastujące ukończenie konferencyi w Portsmouth i zawarcie pokoju. Pisma dzisiejsze jednogłośnie oświadczają, że uległość japończyków była aktem wysokiej mądrości dyplomatycznej

Paryż, 30 sierpnia. Poselstwo japońskie zawiadomiło późnym wieczorem rząd francuski, że akty, dotyczące zawarcia pokoju, wymienione zostały już pomiędzy pełnomocnikami obu stron. W mieście panuje radosne usposobienie z powodu nieoczekiwanego wyniku obrad.

Berlin, 30 sierpnia. Kilku władców państw europejskich zawiadomiło mikada, że odtąd, **zamiast posłów wysyłać będą do Tokio ambasadorów.** Posłowie japońscy w Europie otrzymają rangę ambasadorów.

Londyn, 30 sierpnia. Prasa tutejsza wysoko podnosi **zręczność dyplomatyczną prezydenta Roosevelta, jak również cesarza Wilhelma**, którym przypisuje zasługę doprowadzenia dzieła pokojowego do pomyślnego końca.

*

Agencya Petersburska nadesłała w nocy i dzisiaj następujące depesze:

Oysterbay, 30 sierpnia. Odpowiedź prezydenta Roosevelta na telegram Wittego i Rosena, którzy donosili o zawarciu pokoju, brzmiała, jak następuje:

„Nie mogę dość silnie wyrazić swojej radości. Nie znajduję dość dobitnych słów, aby powinszować panom i całemu światu cywilizowanemu ugody, którą zawarto między panami, a pełnomocnikami japońskimi, oraz tego faktu, że pokój jest jednakowo honorowy dla obu stron»

Taką samą odpowiedź Roosevelt przesłał Komurze.

Portsmouth, 30 sierpnia. Sato, powróciwszy do hotelu, powiedział, że na posiedzeniu popołudniowem konferencyi obradowano nad szczegółami traktatu pokojowego. Redakcyę traktatu postanowiono powierzyć Martensowi, oraz Dennisonowi, radcy prawnemu japońskiego ministeryum spraw zagranicznych.

Portsmouth, 30 sierpnia. Spodziewają się, że traktat pokoju będzie podpisany z końcem tygodnia. Według słów Wittego, projekt traktatu faktycznie jest gotów. Pomiędzy Rosyą a Japonią zawarty będzie traktat handlowy, na zasadzie wzajemnego najwyższego uwzględnienia i «otwartych drzwi».

Część kolei, odstąpionej Japonii, zaczyna się w przełęczy Kwandeńskiej i dochodzi do Portu Artura. Część ta nie będzie podlegała wcale kontroli międzynarodowej.

Rosya i Japonia obowiązują się wzajemnie nie fortyfikować Sachalinu i nie użytkować z niego dla celów strategicznych.

Imieniem pełnomocników japońskich oświadczył Sato, co następuje: Kwestye kontrybucyi i Sachalinu od samego początku były przedmiotem gruntownej różnicy zdań, nieraz zagrażającej tokowi konferencyi. Cesarz japoński, w imię ludzkości i cywilizacyi, polecił pełnomocnikom zrzec się zwrotu kosztów wojennych i zgodzić się na podział Sachalinu.

Pragnąc pomyślnego wyniku konferencyi, Witte wysłał do Roosevelta depeszę, w której pozdrawia go jako inicyatora portsmuckiego pokoju. Komura wpierw już uwiadomił Roosevelta o zgodzie Japonii. Prezydent powinszował obu telegraficznie.

Oysterbay, 30 sierpnia. Roosevelt otrzymał depeszę od ... wodzenia rokowań pokojowych. Cesarz Wilhelm telegrafował do Roosevelta: „Nadzwyczaj jestem rad, mogąc wyrazić serdeczne życzenia z powodu wielkiego powodzenia, osiągniętego dzięki pańskim bowiem niezmordowanym staraniom. Ludzkość winna się zjednoczyć dla odwdzięczenia się panu za obdarzenie go dobrodziejstwem.

Portsmouth 30 sierpnia. Przyjmując korespondentów, Witte dziękował im za bezstronność. Co do powodzenia swojego w rokowaniach, powiedział: „Jakimkolwiek będzie sąd historyi o konkretnych wynikach naszych prac, czuję się zadowolonym, bo starałem się, o ile mogłem, wykonać misyę, włożoną na mnie przez Najjaśniejszego Pana, bo przestrzegałem interesów ojczyzny i narodu".

Takahira w rozmowie z pewnym korespondentem, powiedział: „Zawarliśmy pokój w interesie ludzkości i cywilizacyi, w interesie obu stron i świata".

Londyn, 30 sierpnia. Wieść o pokoju przyjęto z uczuciem zadowolenia. Na pokój patrzą tutaj, jako na zwycięstwo dyplomatyczne Rosyi. Wittego nazywają drugim Talleyrandem. Pogłoski o artykułach sekretnych zowią tutaj nieprodobnemi do prawdy. Można spodziewać się przywrócenia Rosyi sympatyi Europy.

Kijów 31 sierpnia. Wiadomość o pokoju powitano z zapałem.

Moskwa 30 sierpnia. Wiadomość o zawarciu pokoju przyjęto w Moskwie przez znaczną większość ludności z uczuciem głębokiego zadowolenia. Wszyscy oczekują z niecierpliwością urzędowego doniesienia o warunkach pokoju. Te warunki, które podają depesze, uważane są za możebne do przyjęcia przez Rosyę. Świat handlowy wyraża się z uznaniem o Wittem.

Berlin, 31 sierpnia. Berliner Tageblatt» zapewnia, że dyplomacya niemiecka energicznie podtrzymywała Roosevelta, a Anglia działała w kierunku odwrotnym. Inne gazety zaprzeczają temu. „Tägliche Rundschau» wskazuje na finansowe wyczerpanie Japonii, które zmusiło ją do ustępstw. »Vorwetz» wita zawarcie pokoju' «Vosische Zeitung" znajduje, że Japonia postąpiła rozumnie, zdecydowawszy się na ustępstwa, nie dotykające głównych rezultatów, osiągniętych przzz wojnę.

Tokio, 30 sierpnia. Prasa japońska prawie jednomyślnie potępia podział Sachalinu i zrzeczenie się pieniężnego wynagrodzenia. Dziennik „Hoczi" upatruje w ustępstwach tych hańbę Japonii. Część ojczyzny i interesy jej wymagały raczej zerwania układów. „Niszinisi", kierowany przez doświadczonego dyplomatę, uważa ideę podziału Sachalinu za niepraktyczną. Głównem zadaniem obecnego pokoju powinno być zapobieżenie w przyszłości zagrożeniu przez Rosyę interesom japońskim. Ostre trzymanie się Japonii przy swoich warunkach mogło było doprowadzić do zerwania, ale w obecnych okolicznościach nie było innego wyjścia. Należało raczej zerwać układy. „Kokumin" nie wierzył do ostatniej chwili w możność zerwania i spodziewał się, że Rosya przyjmie ostatnie propozycye Japonii, w przeciwnym bowiem razie spadłaby na nią odpowiedzialność za przedłużenie okropnej wojny.

Tokio, 30 sierpnia. Gabinet zwołał parlament na nadzwyczajną sesyę aby zdać narodowi sprawę o wynikach konferencyi pokojowej.

Tokio, 31 sierpnia. Martens z doradcą prawnym Japonii spotkali się w arsenale morskim i przystąpili do redakcyi traktatu pokoju. Postanowiono, że arsenał morski, gdzie pełnomocnicy doszli do zgody, będzie miejscem ostatecznego zawarcia aktu traktatu portsmuckiego.

Paryż 31 sierpnia. Warunki miru uważane są w kołach rzeczoznawców, jako istotne zwycięstwo Rosyi.

*

DZIENNE.

Telegramy Agencyi Petersburskiej.

Londyn, 31 sierpnia. Według informacyi „Standarda" główne punkty anglo japońskiego traktatu dotyczą zachowania status quo w Azyi. Mocarstwa obowiązuje się do wzajemnego podtrzymywania i pomocy.

New York 31 sierpnia. W rozmowie z dziennikarzem Koneko oświadczył, że Japonia i Ameryka nie będą walczyły z sobą o przewagę handlową na Wschodzie. Niebawem Koneko ogłosi istotę jego misyi w Ameryce. Zdaniem posła chińskiego, warunki pokoju gwarantują przyszłość Chin. Delegaci japońscy wsiądą na parostatek w S. Francisko w dniu 20 września. Z Tokio nie donoszą nic, jak powitano wiadomość o pokoju portsmuckim w świecie urzędowym, prasie i narodzie.

Berlin, 31 sierpnia. Nastrój podniecony nieco osobliwie w giełdowych i handlowych kołach, oczekujących ożywienia obrotów. Wśród publiczności panuje radość z powodu zakończenia wojny. W poselstwie japońskiem nastrój spokojny, jednakże nie sądzą, aby ludność Japonii była rozdrażnioną przez warunki pokoju. Parlament przyjmie traktat, uznając, że główny cel osiągnięto.

Berlin, 31 sierpnia. Korespondent z Portsmouthu donosi do «Local Anzeigera:» Radość rosyan stanowi dziwny kontrast z pognębieniem japończyków, niezadowolonych z ustępstw rządu. Według opowiadań Wittego, po uczynionej przezeń ostatniej propozycyi, Komura, stojący na czele pozostałych japończyków, odwrócił się do nich silnie wzruszony, poczem wyciągnął rękę i powiedział: «przyjmuję.»

Cesarz otrzymał od Roosevelta następującą depeszę:

«Z całej duszy dziękuję i winszuję, korzystając z okazyi, dla wyrażenia głębokiego uznania za współdziałanie, które nieustannie okazywaliście wysiłkom, skierowanym ku wznowieniu pokoju na Wschodzie. Było wielką przyjemnością pracować razem z Wami dla osiągnięcia celu. Teodor Roosevelt.

Według «Vosische Zeitung» król Edward otrzymał wiadomość o pokoju późno wieczorem;

nie spał noc całą, energicznie wymieniając depesze z Landsdownem.

Onegdaj, pod przewodnictwem hr. Solskiego, odbyło się w Petersburgu pierwsze posiedzenie komisyi dla opracowania przepisów dodatkowych, dotyczących Dumy państwowej. Według informacyj dzienników petersburskich, przedmiotem obrad miał być cały szereg spraw, związanych z urzeczywistnieniem ustawy Dumy i wyborów do Dumy. Z tą ostatnią sprawą jest bardzo ściśle związana kwestya zgromadzeń przedwyborczych. Komisya ma zdecydować: czy należy wydać nowe prawo o zgromadzeniach przedwyborczych, czy też tylko przepisy dla pierwszych takich zgromadzeń w r. b., z warunkiem, że opracowaniem wspomnianego prawa zajmie się sama Duma.

Głównemi punktami obrad komisyi są sprawy następujące:

1) o wolności obrad na zgromadzeniach przedwyborczych;

2) o miejscach, w których mają się odbywać te zgromadzenia i

3) czy za te zgromadzenia odpowiedzialne są osoby, które je urządzają.

Prócz tego, komisya zajmie się bardzo ważną sprawą, wynikającą z punktu 2 przepisów, dotyczących wyborów w miastach. Punkt ten opiewa, że „na żądanie przedstawiciela policyi zebranie powinno być niezwłocznie zamknięte.“ Wobec tego zachodzi konieczność opracowania jaknajściślejszych instrukcyj dla przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych, wyjaśniających, kiedy władzom tym przysługuje prawo zamykania zgromadzeń przedwyborczych.

Wreszcie, jak wiadomo, komisya zajmie się sprawą wyborów do Dumy na kresach państwa, ułożeniem przepisów, dotyczących obrad nad budżetem państwowym i t. d.

Podobno rozważane też będzie prawo tworzenia związków i stowarzyszeń.

Agencya Bothona donosi:

„Prace specyalnej rady, rozważającej [illegible] borczą do Dumy dla Królestwa Polskiego, istnieje zamiar ukończyć tak, ażeby wybory mogły odbyć się w Królestwie jednocześnie z wyborami w Cesarstwie.“

Od Administracyi „Rozwoju”.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Świętosława. Jutro Dzierżysława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—s—

Cholera. Jak nam urzędownie komunikują, pogłoska o wybuchu cholery azyatyckiej w Aleksandrowie pod Łodzią, jest o tyle nieścisłą, że badania bakteryologiczne i kliniczne nie wykazały śladów cholery azyatyckiej. Badania odbywały się pod kierunkiem d-ra Jelnickiego.

Rozpoczęcie roku szkolnego. Jak nam komunikują, dzisiaj w kościele św. Krzyża i w kościołach ewangelickich odbyło się nabożeństwo na intencyę rozpoczęcia roku szkolnego. Dzieci z pewnej części szkół elementarnych z nauczycielami byli na nabożeństwie.

Jutro o godzinie 9½ odbędzie się nabożeństwo dla reszty szkół elementarnych.

Ze straży ogniowej. Ze sprawozdania straży ogniowej ochotniczej na rok 1904 dowiadujemy się, że dnia 1 stycznia 1905 rok straż ochotnicza liczyła 599 członków.

W ciągu roku sprawozdawczego zebrań ogólnych było 1, zarządu 13, starszyzny 12.

Alarmowano straż ogniową ochotniczą 112 razy, najmniej, gdyż 6 razy w miesiącu maju, 14 w miesiącu marcu. Ogółem było pożarów 9 dużych, 27 średnich i 76 małych.

Za czyszczenie kominów w roku 1904 osiągnięto sumę 18.194 rb. 68 kop., pozostało z 1903 roku 144 rb. 82 i pół kop., ogółem 18,339 rb. 50½ kop.

Wydatki zaś wynosiły 10,742 rb. 34 i pół kop., pozostało w kasie kominiarskiej 16 rb. 25 kop. Czysty zysk 10,758 rb. 59¼ kop.

Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że wpływy wynosiły — pozostałość z 1903 roku 1,175 rb. 87 kop., u kasyera, w banku 8,209 rb. 75 kop., Towarzystwo kredytowe łódzkie zapomogowe 10,000 rb., ze składek zadeklarowanych 6,905 rb., z zebranych składek honorowych rb. 3,192 rb. dochód z oddziału kominiarskiego rb. 10,742 kop. 34 i pół. z Tow. wzajemnego ubezpieczenia od ognia 1,737 rb. 50 kop., wynagrodzenia za gaszenia pożarów 318 rb., za wybrakowane konie 100 rb., za stare mundury i węże 101 rb. 43 kop., wywożenie śniegu, dostarczanie wody 7 rb. 50 kop., za dyżury w cyrku i teatrach 638 rb. 80 kop., procenty od żelaznego kapitału 8,197 rb. 60 kop., na opłacenie ubezpieczeń członków straży 400 rb., zwrot procentów od Tow. gazowego za spalony gaz 139 rb. 88 kop., za nawóz 132 rb., za wynajem sali w III oddziale 130 rb., za mieszkanie przy ulicy Konstantynowskiej 333 rb. 72 kop., pozostałość z kasy muzykantów 11 rb. 5 kop., za pogrzeb od pp. Poznańskiego, Leonharda 445 rb. 50 k., bełmy i znaki Towarzystwa 29 rb. 25 kop., procenty z Banku handlowego 1,063 rb. 25 kop., ogółem 45,814 rb. 33 i pół kop.

Wydatki. Utrzymanie stałych oddziałów rb. 12,403 kop. 71.—utrzymanie koni 5,668 rb 4 k. Utrzymanie pierwszych czterech oddziałów 11,359 rb. 89 i pół kop. Utrzymanie kancelaryi 997 rb. 47 kop., ogółem 30,329 rb. 11 i pół kop.

Zestawienie—pozostałość z 1903 roku rubli 9,385 rb 62 kop.—dochód 1904 roku 36,428 rb. 71 i pół kop., wydatki 30,429 rb. 11 i pół kop., pozostało dnia 31 grudnia 1904 roku 15,383 rb. 22 kop.

Rok ten zamknięto najpomyślniej ze wszystkich lat istnienia straży ogniowej ochotniczej w Łodzi.

Kredyt w Łodzi doszedł do niebywałej taniości. Na dobre, pewne weksle można dostać pieniędzy na 7%, to też i ruch budowlany się wzmaga, zapotrzebowanie na drzewo budulcowe wzrasta, a wobec zbliżającej się zimy, wymagana jest niemal natychmiastowa dostawa budulcu, co sprawia pewną trudność i podnosi i tak niezbyt niskie ceny drzewa.

Osobiste. Ksiądz kanonik Mirecki po dłuższej niebytności powrócił do Szadku.

Wyższe wykształcenie kobiet. Niedawno pisma rosyjskie donosiły, że panna Zwierew po zdaniu egzaminu z całego kursu szkoły realnej, podała prośbę o przyjęcie do instytutu inżynierów cywilnych. Rada instytutu nie znalazła przeszkód co do spełnienia życzenia petentki i przesłała podanie do zatwierdzenia ministeryum spraw wewnętrznych. Ministeryum jednak wyraziło w tej kwestyi inne zapatrywanie i podanie zostało uchylone.

Telefon Warszawa-Łódź znowu dziś jest nieczynny z powodu uszkodzenia linii koło Warszawy. Do chwili zamknięcia numeru komunikacya telefoniczna z Warszawą nie została jeszcze przywrócona.

Z aury. Od wczorajszego popołudnia mamy ciągle zmienną pogodę. Wiatr zachodni przez noc i dzisiaj dmie bez ustanku; zerwał sporą ilość szyldów i znaków firmowych. Deszcz pada prawie bezustannie, wiatr nasyła coraz to nowe chmury deszczowe.

Zebranie czeladników kowalskich. W niedzielę dnia 3 września o godzinie 3 popołudniu na gospodzie czeladników kowalskich przy ulicy Nawrot № 38, odbędzie się posiedzenie.

Osobiste. Artysta malarz Strzeżymir Pruszyński powrócił do Łodzi po dwumiesięcznej podróży po Besarabii, gdzie zebrał wiele szkiców studyów.

Z sądu. W dniu wczorajszym II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiący w Łodzi na kadencyi, rozpatrywał sprawę Walentego Otorowskiego, który wspólnie z Wojciechem Jachem w dniu 27 lipca roku zeszłego przy pomocy drabiny dostali się do pałacu Eugeniusza Geyera i skradli srebra stołowe, wartości 1,861 rb. Podczas ucieczki, gdy byli spłoszeni, dali 4 strzały z rewolwerów do stróży nocnych. Otorowski i Jachem do winy się przyznali, wskutek czego sąd świadków nie przesłuchiwał; po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Walentego Otorowskiego na 2 lata 8 miesięcy rot aresztanckich, a Jachema na 2 lata rot aresztanckich.

— Dwudziestoczteroletni Franciszek Szajnert i 19-letni Josek Lewandowski w dniu 17 kwietnia b. r. zakradli się do mieszkania Adolfa Bekkera, zamieszkałego przy ulicy Dolnej w domu pod № 3. Bekker obu złodziei złapał na gorącym uczynku, wobec czego ratowali się oni ucieczką, podczas której Szajnert zamierzył się nożem na Bekkera, lecz ciosu mu nie zadał, dzięki usunięciu się Bekkera na bok. Sąd, po rozpatrzeniu tej sprawy, skazał Szajnerta na 3 lata rot aresztanckich, a Lewandowskiego, jako niepełnoletniego, na półtora roku rot aresztanckich.

Nagła śmierć. Dziś o godzinie 7½ rano, właściciel składu bławatnego Tame przy ulicy Piotrkowskiej № 165, otwierając drzwi, nagle padł na ziemię. Zawezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon.

Napad. Napady pod Łodzią, dokonywane z całą zuchwałością, tamują wszelką łączność z okolicą i dziś są już tacy, którzy choć mają pilny interes, za żadne pieniądze nie chcą jechać do Łodzi.

Wczoraj zdarzył się wypadek następujący: gdy p. Władysław Skoczewski, obywatel ziemski, mieszkający pod Ozorkowem, odwoził syna do szkół około godz. 7 popołudniu, w lesie zgierskim jakiś człowiek schwycił konie za uzdy i zatrzymał je. Jednocześnie wyskoczyło z lasu kilku ludzi, którzy żądali oddania pieniędzy; p. S. widząc przemagającą siłę, sięgnął do kieszeni po portmonetkę. W chwili tej nadjechał tramwaj idący ze Zgierza do Łodzi, spłoszyło to rabusiów, którzy strzel[illegible]

Znaleziony paszport. W skrzynce do listów redakcyjnych znaleziono paszport, wydany przez wójta gminy Poddębice. Po udowodnieniu prawa posiadania, paszport ten wydamy właścicielowi.

Ogólne osłabienia. Na ulicy Średniej nr. 8 znaleziono człowieka, lat około 20, żyda, w stanie ogólnego osłabienia; nazwiska ani adresu chorego nie dowiedziano się; na ul. Głównej nr. 40 znaleziono w podobnym stanie Franciszkę Demke, lat 40. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili odpowiedniej pomocy.

Niebezpieczne zasłabnięcia. Na ul. Piotrkowskiej nr. 88 zachorowała na kurcz żołądka Michalina Skorupska, lat 26, robotnica fabryczna. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

—:—

Z prasy rosyjskiej.

———

W sprawie udziału włościan w Dumie państwowej p. W. Gołubiew podaje w „Naszej Żizni“ następującą notatkę:

«Ogólna liczba wyborców wszystkich grup wybieralnych z 50 gubernij wynosi 5,836. Z tej liczby 2,479 od włościan (z gmin i stanic); 1,994 od obywateli ziemskich i 1,863 od mieszkańców miast. Tym sposobem wyborcy włościańscy stanowią 42,5 procent, ze sfery obywateli ziemskich 34,2 proc. i mieszkańców miast 23,3 proc. Otóż włościanie wyborcy przedstawiają większość odnośnie do każdej innej grupy wyborczej, lecz mniejszość, niż obie te grupy połączone. W niektórych zaś guberniach i okręgach liczba wyborców z grona włościan jest nawet większa, niż dwóch pozostałych grup wyborczych razem. I jeżeli w tych guberniach będą oni przez kogokolwiek zorganizowani, to korzystając ze swej większości, co do liczby głosów, mogą przeprowadzić w każdej z tych gubernij całą liczbę członków Dumy, wyznaczonych na daną gubernię, a jedynie z tych 15 gubernij mogłoby się przedostać do Dumy państwowej 102 członków z ramienia włościan. Jeżeli dodać do tego 53 obowiązkowych posłów włościańskich, to w Dumie państwowej może się znaleźć 155 posłów włościańskich z ogólnej liczby 412.“

—:—:—

Nowy generał-gubernator.

—s—

Dotychczasowy pomocnik dowódcy wojsk okręgu wojennego warszawskiego J. E generał-lejtnant, generał-adjutant Jerzy syn Antoniego Skałon, kształcił się w korpusie paziów, poczem jako oficer pułku ułanów lejbgwardyi Jej Cesarskiej Mości w Petersburgu, był ordynansem w sztabie generał-adjutanta Hurki, wraz z obecnym prezydentem m. Warszawy generał-lejtnantem Bibikowem i r. t. Wikulinem, podczas dowodzenia przez gen. Hurkę armią w kampanii tureckiej. Następnie J. A. Skałon został oficerem do szczególnych poruczeń przy generale Hurce, jako dowódcy wojsk w Warszawie, poczem objął dowództwo konsystującego tutaj pułku ułanów lejbgwardyi Jego Cesarskiej Mości. Potem przeniesiony do Petersburga, był kolejno generał Skałon naczelnikiem I brygady kirasyerów gwardyi konnej i jako generał-lejtnaut naczelnikiem drugiej dywizyi kawaleryi gwardyi. Generałem adjutantem Jego Cesarskiej Mości został J. E. J. A. Skałon podczas jubileuszu 200 lecia warszawskiego pułku ułanów lejbgwardyi, święconego w Najwyższej obecności przed dwoma laty w Skierniewicach. J. E, lubo dotychczas odbywał służbę wyłącznie wojskową, jako mieszkający przez szereg lat dawniej w Warszawie, obeznany jest ze stosunkami miejscowemi. Przed kilku tygodniami zaledwie J. E. objął stanowisko pomocnika dowódcy wojsk okręgu wojennego warszawskiego.

———

Lista kandydatów do Dumy Państwowej.

—so—

Ruś wydrukowała listę kandydatów partyi ziemskiej, których wybór do Dumy Państwowej byłby pożądany dla stronnictw liberalnych ro-

Gubernia bessarabska: Kazimir.

Gub. charkowska: Lutwarew i Kowalewskij.

Gub. chersońska: Paramonow (prezes zarządu ziem.), Michalczi i Gorszkow.

Gub. czernihowska: Swieczin (prezes), Muchanow i Szrag.

Gub jarosławska: ks. Szachowskij Dym.

Gub jekaterynosławska: Radakow.

Gub. kałuska: Obniński (prezes), Gonczarow i Richter.

Gub kazańska: Wasilew i Kupnianow.

Gub. kostromska: Szulejnikow (prezes), Kałaczew i Pereleszin.

Gub. kurska: Rajowskij (prezes), von Rutzen.

Gub. moskiewska: Gołowin (prezes), książę Dołgorukow Paweł, Muromcew, Szczepkin i Koszkin.

Gub. niżegorodzka: Saweljew (prezes), Ikonnikow. Gowinow, Kilewein i Zubkow.

Gub. nowogrodzka: Kolubakin (prezes), Chołopow, Berednikow, Korsakow i Chrapowickij.

Gub. orłowska: Masłow (prezes), Tatarinow i Stachowicz Al.

Gub. połtawska: Rusinow i Leontowicz.

Gub. pskowska: br. Heyden Piotr.

Gub riazańska: Eman (prezes) i Dworzak.

Gub samarska: Plemiannikow, Kostromitinow Sziszkow.

Gub. saratowska: Jumatow Al. (preze), Jermołajew, Jumatow Mik., Lwow Mik. i Unkowskij.

Gub. smoleńska: Woronowskij i Połuektow.

Gub. symbirska: ks. Baratajew (prezes), Metelnikow i Kismołow.

Gub. tambowska: Kołobow, Izmajłow, Nowosilcew i Bernadskij.

Gub. taurycka: ks. Obolenskij, Tołstow, Murzajew i Krym.

Gub. tulska: ks. Lwow (prezes), ks. Golicyn Michał.

Gub. twerska: von Derwiz (prezes) Rodiczew, Petrnkiewicz. de Roberti, Kuźmin-Karawajew.

Gub. ufańska: Żukowskij.

Gub. wiacka: Jumaszew (prezes), Dsprejs i Matwiejew.

Gub. włodzimierska: Smirnow, Muratow i Komissarow

Gub. wołogodzka: Kudriawyj, Maslennikow i Ławrow.

Gub. woroneska: Budberg, Chruszczew, Rostowcew i Szurikow.

Prócz powyższych, osobno wymienieni zostali, jako pożądani kandydaci, członkowie biura organizacyjnego zjazdów ziemskich: Jakuszkin, ks. Dołgorukow Piotr, Artymow, Chmielew i Czełnokow.

———

Smutna statystyka.

—·—

Warszawski komitet statystyczny — jak pisze „Goniec wieczorny"—podaje w XII zeszycie swych „Prac" zastraszające fakty w kwestyi gospodarczego położenia stanu włościańskiego i wogóle ludności rolnej w naszym kraju. Statystyka ta, z urzędowych pochodząca źródeł, wykazuje, że Królestwo Polskie zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy wszystkiemi częściami państwa pod względem śmiertelności wskutek chorób zakaźnych i epidemicznych. Śmiertelność ta dwukrotnie przewyższa przeciętną cyfrę śmiertelności w całem państwie.

Fakt ten zwrócił naturalnie uwagę sfer lekarskich, które wskazują na pożywienie polskiego chłopa, składające się w pierwszej linii z kartofli, jako na bezpośrednią przyczynę, która wytwarza podatny grunt do szerzenia się wszelkiego rodzaju epidemicznych chorób.

Potwierdzenie zupełnej słuszności tego przypuszczenia wykazuje statystyka, dotycząca mianowicie tyfusu głodowego. Okazuje się otóż, że Królestwo Polskie ustępuje jedynie tylko guberniom syberyjskim co do liczby wypadków tyfusu głodowego. W Królestwie zaś gubernie płocka i kaliska mają procent największy; dlaczego, nietrudno się domyśleć, skoro zauważymy, że te dwie właśnie gubernie posiadają największy procent ludności chłopskiej, nie posiadającej ziemi.

Wszystkie te fakty wskazują na to, że odżywianie się naszej ludności rolnej nie jest wystarczające, i że całe jej położenie ekonomiczne ...

Równolegle ze skłonnością do chorób, z wysoką liczbą wypadków tyfusu głodowego, występuje na jaw dalszy objaw nędzy—zwyrodnienie fizyczne całej klasy ludności rolnej w naszym kraju. Pod tym względem ciekawego oświetlenia dostarcza statystyka powinności wojskowej. Okazuje się otóż, że nasz kraj istotnie posiada najwyższy w całem państwie procent młodzieży, niezdatnej do służby wojskowej wskutek chorób, ułomności fizycznych, oraz niedostatecznego i nieodpowiedniego wiekowi rozwinięcia sił fizycznych. W ciągu okresu dziesięcioletniego (od czasu wprowadzenia powszechnej służby wojskowej) z każdych sta powołanych do służby wojskowej w Królestwie, około 20 (t. j. co piąty) musi być wyłączonych od służby z powodu chorób i ułomności. Procent ten w guberniach Cesarstwa wynosi tylko 15.

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się sprawa uznanych tymczasowo za niezdatnych do pełnienia służby wojskowej z powodu niedostatecznego rozwinięcia fizycznego W Królestwie procent ten wynosi 27 procent, gdy w Cesarstwie tylko 15 procent.

Wszystkie te fakty świadczą wymownie, że ludność naszego kraju źle się odżywia i żyje w nędzy. Rzecz charakterystyczna jednak, że procent zaległości podatkowych z tych warstw ludności jest w Królestwie Polskiem daleko mniejszy, niż w Cesarstwie. Zastosowując zwykłą logikę, powinniśmy przypuszczać, że Królestwo najbardziej zalega z podatkami. Jeśli się tak nie dzieje i jeśli Królestwo wbrew wszelkim przypuszczeniom i wręcz po nad swe siły punktualnie się uiszcza z podatków, to przyczyn tego faktu należy się doszukiwać w bezwzględności egzekutorów i poborców podatkowych. Bezwzględność ta doszła do tego, że nawet „Warszawski Dniewnik" uznał się zniewolonym do zamieszczenia szeregu artykułów o położeniu ludności wiejskiej u nas,—w których, komentując podane powyżej fakty, twierdzi, że punktualne uiszczanie się z podatków nie może być wcale uważane dla Królestwa za miarę zamożności klasy włościańskiej.

Bezwzględność poborców wywołuje żywą krytykę na łamach prasy rosyjskiej. Niedawno „Ruskija Wiedomosti" ogłosiły rodzaj listu otwartego, pochodzący od jednego z członków armii czynnej, który gorzko się żali na to, że wobec poborców podatkowych na żadne względy nie mogą liczyć nawet rodziny powołanych na wojnę żołnierzy. „Przecież był cyrkularz ministra spraw wewnętrznych—pisze autor listu—na którego mocy wszyscy żołnierze, powołani pod broń, a należący do rezerwy, zostali uwolnieni od podatków ziemskich, a pomimo to, do nas, do oficerów co chwila zgłaszają się żołnierze, ojcowie rodzin, zapędzeni 10 tysięcy wiorst od kraju, ze skargami i łzami w oczach, że tam, z powodu niezapłacenia podatków, ich rodziny z torbami muszą po świecie wędrować".

———

SPISEK ORMIAŃSKI.

———

Od kilkunastu dni całe miasto Smyrna pozostaje pod wrażeniem wypadków, które miałyby następstwa, nie dające się poprostu przewidzieć w swym zakresie.

Policya wpadła na na trop zamachu, przygotowanego na dzień 1-y września, t. j. rocznicę wstąpienia sułtana na tron.

Znaleziono w pewnym ormiańskim domu nie mniej ani więcej tylko 80 bomb wielkich i 48 małych, oraz sporą ilość dynamitu i rozlicznych przedmiotów, służących do fabrykacyi bomb. Znaleziono dalej wiele dokumentów, kompromitujących komitet rewolucyjny ormiański. Wykryto bardzo rozległy plan dynamitardów, według którego w dniu 1-m września r. b. miały być wysadzone w powietrze najgłówniejsze budynki miasta, a więc: konak, koszary, bank ottomański, konsulaty, restauracye, teatry i t. d.

Od miesiąca świat ormiański w popłochu; dotąd aresztowano około 150 osób, niektórzy jednak mówią, że liczba aresztowanych dosięgła już cyfry 200, a nawet i więcej! Policya pracuje od rana do nocy, a tu i owdzie widać dostojników tureckich w towarzystwie funkcyonaryusza konsulatu; to znaczy, że aresztuje się jakiegoś ormianina poddanego nietureckiego. Żadnego ormianina nie wypuszcza się z miasta, ani drogą morską, ani lądową; policya pilnuje wszystkich pociągów i każdego ormianina zwraca bezwarunkowo do miasta. W lokalach publicznych ormiana nigdzie się nie spotka; każdy się kryje przed policyą w obawie przed aresztowaniem. Mieszkańców przejmuje dreszcz na myśl, ileby ofiar ludzkich padło, gdyby się był udał cały plan komitetu ormiańskiego.

Dotąd nie wiadomo, w jaki sposób udało się policyi wykryć gniazdo rewolucyjne i utrzymuje się w tej mierze kilka wersyi Najprawdopodobniej jednak odegrała tutaj główną rolę denuncyacya, pochodząca albo z zemsty, albo ze strachu przed straszną odpowiedzialnością.

Zapytaćby się tylko należało, jaki cel mogą mieć podobne zamachy? Zwrócenie uwagi mocarstw na ciężkie położenie ormian, pozostających pod rządami Turcyi i wzbudzenia dla nich sympatyi w Europie? Zdaje się, że w ten sposób osiągnęliby chyba skutek przeciwny. Zresztą szaleniec tylko z lekkiem sercem mógłby dla demonstracyi politycznej mordować ludzi niewinnych, spokojnych, nie przeczuwających nic złego. Kto zna wyrachowanych ormian, ten przypuszczenie to musi odrzucić. Natomiast nie potrzeba zbyt długo zastanawiać się, by wykryć związek między ostatnim zamachem na sułtana w Konstantynopolu, a zamachem przygotowanym na 1 września. Cały zastęp tajnej policyi zjechał ze stolicy do Smyrny, pomaga władzom lokalnym i dostał się już podobno na trop. Szczegóły śledztwa naturalnie są nieznane nikomu, by nie utrudniać badań. Uwięzionym nie wolno porozumiewać się z nikim, nawet w obecności reprezentantów policyi.

Tylko dzięki przypadkowi odkryte zostały przygotowania do zamachu. Dom, w którym bomby znaleziono, jest własnością ormianina Simonianca i był wynajęty przez dwie rodziny ormiańskie, które niedawno przybyły z Armenii do Smyrny. Wkrótce po najęciu domu, panie i dzieci wyjechały, a pozostało tam tylko dwóch mężczyzn, jak się dziś okazuje, fabrykantów bomb. Niezawodnie wiele czasu potrzeba było na sporządzenie tych 128 bomb, które znaleziono, i dziwić się tylko można, że ta robota nie zwróciła uwagi sąsiadów.

Nikt nie przypuszczał, że w spokojnym domu oddalonej dzielnicy miasta, robią się przygotowania do tak strasznego zamachu. W piątek

ubiegłego tygodnia, przez nieuwagę, eksplodował dynamit, raniąc zajętego tą robotą ormianina. Wybuchu nikt nie słyszał i nie temu zawdzięczać można odkrycie, ale temu, że sprawca, dla opatrzenia ran, wyszedł z kryjówki i pośpieszył do pobliskiej apteki ormiańskiej, a w ślad za nim jego współpracownik. Na widok rannego człowieka, silnie pokrwawionego, zaczęli się schodzić mieszkańcy pobliskich domów, a gdy liczba ciekawych poczynała zanadto się zwiększać, wówczas współpracownik rannego rewolucyonisty wydobył rewolwer z kieszeni, wołając, że będzie strzelał, jeśli sie tłum nie rozejdzie. To się nie podobało grekom, odwiecznym wrogom ormianinów, a ponieważ byli zebrani w sporej liczbie, więc ujęli właściciela rewolweru i przedewszystkiem wyrwali mu broń z ręki. Teraz rozpoczęła się wśród greków szarpanina, kto ma dla siebie zatrzymać tak cenny łup? Ostatecznie nie mogąc się zgodzić, zawiadomili policyę o zabraniu rewolweru, którvch dowóz i posiadanie—jak wiadomo — jest w Turcyi bardzo surowo wzbronione. Policya zabrała przedewszystkiem rewolwer, i chcąc ukarać właściciela za noszenie broni bez pozwolenia, weszła do tajemniczego domu.

Tutaj przedstawił się reprezentantom władzy widok zgoła niespodziany. W domu całym panował nieład; sprzęty porozrzucane, stoły zapełnione puszkami, okrawkami z blachy i t. d., a w kącie skrzynia pełna lontów. Przy dalszem poszukiwaniu wykryto bomby doskonale skonstruowane, przygotowane na uroczystość sułtańską. Znaleziono dokładny spis gmachów, a nawet okrętów w porcie, przeznaczonych do wysadzenia.

Rozpoczęto w tej chwili aresztowania podejrzanych o na eżenie lub popieranie komitetu rewolucyjnego, który ma swoją siedzibę centralną podobno w Antwerpii. W wielu domach znaleziono papiery i listy, kompromitujące w wysokim stopniu ich właścicieli. Więzienia są przepełnione, a aresztowania nie ustają, lecz zataczają coraz szersze kręgi.

Wszystkie gmachy, proskrybowane na liście, przejętej przez policyę, są pilnie strzeżone w obawie, by szaleńcy przecież nie dokonali zamierzonego planu. Spokojna, handlowa Smyrna, potrzebująca bardzo kredytu w Europie, może być przez to narażoną na przesilenie, gdyby handel europejski, zaniepokojony rewolucyjnemi objawami, cofnął lub ograniczył kredyt. Zachodzi też obawa, aby Turcy nie chcieli wywrzeć zemsty na ormianach, i aby się nie powtórzyła straszna rzeź, jakiej widownią był Konstantynopol przed laty dziewięciu.

Nowożytny złodziej.

Do «Słowa Polskiego» piszą z Paryża:

Czasy się zmieniają, a postęp, który daje skrzydła handlowi, przemysłowi i polityce, daje też i... złodziejom.

Kasyerzy, uciekający do Ameryki, umieli równie dobrze posługiwać się pociągami ekspresowemi i błyskawicznemi, jak np kupiec, śpieszący po zamówienia, lekarz do chorego, lub kupiec dyplomatyczny z ważnemi papierami.

A oto teraz, w czasach rozwoju automobilizmu, mamy już złodziei, którzy wzgardzają dawnemi środkami ucieczki: wspólnym pociągiem i wspólnym parowcem, ale uskuteczniają to automobilem i najętym wyłącznie dla siebie yachtem..

Taki właśnie fakt zaszedł w Paryżu. Kasyer, Jan Franciszek Galley, popełnił wielką defraudacyę w w «Comptoir d'Escompte». Z początku mówiono o sprzeniewierzeniu 300,000 fr., obecnie podają tę cyfrę na 2—5 mil. fr! I oto przypuszczać należy, że owa najwyższa cyfra jest najprawdopodobniejsza.

Galley miał lat 35, był żonaty i posiadał dwoje dzieci. W banku «Comptoir d'Escompte» zajmował posadę kasyera z pensyą 300 fr. miesięcznie. Żył na pozór skromnie, bo płacił za mieszkanie tylko 600 fr. rocznie. Osobiście prowadził jednak życie hulaszcze. Przed żoną usprawiedliwiał swe znaczne wydatki tem, że zarabiał na komisowej sprzedaży automobilów. Utrzymywał liczne stosunki z damami z półświatka, którym przedstawiał się jako br. de Guerche, hr. Granuval, lub Gravald. Przy pomocy swoich przyjaciółek popełniał różne oszustwa i fałszerstwa na niekorzyść «Comptoir d'Escompte». Damy te otwierały sobie w banku rachunki bieżące, składając małe sumy 1,000 lub 1,500 fr. Galley fałszował potem listy bogatych klientów banku, rzekomo przekazujące znaczne sumy na rachunki owych pań. Przyjaciółki podnosiły te sumy i potrąciwszy sobie komisowe, wręczały je Galley'owi. Ponieważ posiadaczom rachunków bieżących rachunki dostarczają się tylko co 6 miesięcy, nadużycie można było długo ukrywać.

Odwiedziny swych przyjaciółek przyjmował Galley w świetnie urządzonem mieszkaniu na rue François 1er. Szczególną łaską darzył on panią Sohet, kobietę zamężną, która opuściła małżonka i pod pseudonimem Germany de Morelli prowadziła żywot lekki.

Galley umieścił rodzinę w willi w Gerdes, w pobliżu Saint Cloud, zapłaciwszy z góry czynsz za 3 miesiące. Pani Morelli kazała spakować swe kosztowne ruchomości dnia 28 lipca i wywiozła je do miejsca, dotychczas nieznanego. Galley wziął urlop 14 dniowy od 1 do 15 sierpnia. Pierwszych dni urlopu użył w tym celu, aby z kochanką czynić ogromne zakupy sukien, bielizny, konserw, wina itp. Wszystko zapakowano do kufrów i skrzyń. Pani Morelli z bagażem tym wyjechała koleją do Havru.

Wiozła ze sobą 80 pak wagi 20 000 kilogramów, a wartości 40,000 fr. Dnia 3 sierpnia przybył Galley najętym automobilem do Havru.

O tej podróży automobilowej ciekawe właśnie rzeczy opowiada palacz automobilu, którym defraudant wyruszył z Paryża. Cenę najmu w biurze automobilowem oznaczono na 600 franków, prócz utrzymania palacza i napiwku dla niego po skończeniu podróży.

Wyjazd nastąpił w samo południe z mieszkania przy «Rue François 1er». Do automobilu wsiadł elegancki mężczyzna, rzekomy br. Grevald i szumiąca jedwabiami wesoła, rozbawiona jakaś dama, którą palacz scharakteryzował później w śledztwie jako «typ z wysokiego półświatka". Najpierw urządzono automobilem jazdę okrężną po magazynach, fabrykach, nakupiono mnóstwo ładnych rzeczy, które spakowano do kupionej również po drodze walizy. Potem wyruszono do Havru.

Podróż była wesoła, jedzono i pito doskonale, przyczem palaczowi dostawały się wyborne kąski, a nadto pasażerowie nie zaciskali zbytnio sakiewki.

Po przybyciu zajechano przed hotel, pasażerowie wysiedli, a palacz czekał. Potem wyszła jakaś inna pani, brunetka, bo tamta była blondynka i upominała się o jakiś pakunek, który miał się zapodziać, a po wyjaśnieniu palacza odeszła i odtąd nikt się nie pokazał. Palacz czekał godzinę, potem drugą na umówiony napiwek, wreszcie wszedł do hotelu i tam dowiedział się, że owi państwo wyjechali z hotelu drugą bramą do portu i wsiedli na yacht «La Catherina», który w porcie czekał na nich pod pełną parą. Palacz wrócił się do Paryża, nie krzywdując sobie zbytnio, bo już przedtem dość dostał od «barona" po drodze.

Zbiegowie tymczasem na własnym okręcie zdążyli ku nowemu światu. Defraudent bowiem wynajął poprzednio w Havrze yacht „La Catharina", należący do północno niemieckiego Lloydu. Wynajęto yacht na 3 miesiące i zapłacono odrazu 45,000 fr. gotówką, zobowiązawszy się przytem płacić podczas podróży pensye kapitanowi i załodze. Aby zapewnić sobie dobry humor żeglarzy, zapłacono im za pierwszy tydzień podwójnie wynagrodzenie.

O niczem nie zapomniano, aby yacht wyposażyć w najzbytkowniejsze zapasy; było tam lodu 4,000 klg., były perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. Ponieważ Galley jest chorowity, przyjęto też lekarza i wzięto go na pokład. Dnia 9 sierpnia odpłynęła «Catharina» do Buenos-Ayres. Morelli znała już te strony, gdyż przed rokiem zwiedzała je z jakimś przyjacielem, honorem brazylijskim, czy chilijskim. „Catharinę" widziano po raz ostatni w Las Palmas, gdzie w porcie przez 6 tygodni przebywała, aby naprawić uszkodzenia. Odtąd znikł ślad statku i zbiegów.

Fotografie i znaki szczególne Galley'a wysłał już szef policyi paryskiej do wszystkich miast. Galley jest niskiego wzrostu, blondyn, nosi binokle, jako krótkowidz. Jego towarzyszka jest średniego wzrostu, bardzo przystojna.

Wyznaczono duże nagrody za ujęcie zbiegów.

Z opisu przygody wynika, że w grze były dwie kobiety. Druga z nich zdaje się była tylko pomocnicą i to skuteczną pomocnicą, a policya usiluje rozwiązać zagadkę, kto to był właściwie?

Co się tyczy pytania, gdzie się „La Katharina" znajduje—to według ostatnich wiadomości, nadesłanych do urzędu bezpieczeństwa w Paryżu, «La Catharina» miała być oczekiwaną albo w Pernambuko, albo w Bahii, gdzie poczyniono telegraficznie zarządzenia celem gotowego jej przyjęcia.

Koszta tych telegramów, które pokryje «Comptoir national d'Escompte», przenoszą już do tej chwili 4,000 fr.

Awantura fałszywego barona Gravalu, dodajmy na zakończenie, nie jest znów tak całkiem pomysłem bez pierwowzorów. Już bowiem przed 25 laty pewien urzędnik bankowy angielski, dokonawszy znacznej kradzieży, kupił yacht i uciekł na nim do Australii. Zato użycie automobilu jest pomysłem oryginalniejszym, a powziął go defraudant najwidoczniej na podstawie dokładnej znajomości automobilowej, jest bowiem autorem książki, napisanej w roku zeszłym p. t. «Les automobiles. Guide descriptif».

Wspólniczka «operacyi», owa dama, która się zowie Morelli, chciała także zadebiutować na polu literackiem. W jej pomieszkaniu mianowicie znaleziono niedokończony rękopis powieści p. t. «Życie jest tylko chimerą», w którym opowiada właściwie swoje radosne «curriculum vitae».

Pani, czy panna Morelli, znana była w pewnych, nie bardzo dystyngowanych kołach, pod nazwą „Walentyny o pięknych włosach". W rzeczywistości jest jednak łysa, jak kula bilardowa, po chorobie bowiem wypadły jej owe piękne włosy, które zastąpiła nie mniej bujną peruką. Ponieważ perukę łatwo zmienić, przeto być może, iż pokaże się w końcu, że owa dama blondynka, a dama brunetka, to jedna i ta sama osoba.

*

Sprawca milionowej kradzieży w „Comptoir d'Escompte" w Paryżu, buchaler Galley, został zaaresztowany w Bahii, w Brazylii, dokąd zawinął yacht jego «Katarzyna». Wiadomość ta została przyjęta w Paryżu z wielkiem zadowoleniem; wydanie złoczyńcy władzom francuskim jest tylko kwestyą kilku dni. Galley wraz z kochanką i jej towarzyszką, przewiezieni będą na «Katarzynie» do Havru. Jacht miał już we środę zawinąć do Bahii, lecz odmówił dania sygnalizacyi i popłynął dalej; brak węgla zmusił go jednak do wpłynięcia do portu dnia następnego. Władzom portowym przedstawił się Galley, jako baron belgijski, spokrewniony z najpierwszemi rodzinami belgijskiemi. Gdy go zaaresztowano, udawał wielkie zdumienie i powiedział: „Uważany jestem pewnie tutaj za spiskowca, dążącego na rzecz nowego cesarstwa brazylijskiego. Daję słowo honoru, że zamiary te są odemnie dalekie".

*

Według ostatnich wiadomości telegraficznych z Bahii, klejnoty i papiery wartościowe, znalezione na pokładzie jachtu „Katarzyna", przedstawiają sumę miliona franków. Przy zaaresztowaniu, Galley z wielkiem oburzeniem oświadczył, że zatelegrafuje niezwłocznie do mieszkającej w Berlinie matki, z domu Vandersträten. Na zapytanie, czy ma jakie stosunki z paryską instytucyą finasową „Comptoir d'Escompte", Galley wymijająco skierował rozmowę na potrzebę zreformowania nowoczesnego kapitalistycznego ustroju społecznego.

Dalej oznajmił, że przedsięwziął podróż agitacyjną, celem rozpowszechniania swoich idei, a czyni to w wykonaniu ostatniej woli ojca, urodzonego i zmarłego w Belgii, nazbyt mało znanego Aleksandra Grandeta. Następnie przed władzami brazylijskiemi w Bahii Galley tłomaczył posiadanie stempli urzędowych paryskiej policyi tajnej, oraz bezpieczeństwa ogólnego („Sureté Géné ale") tem, że za pewne „straszne" tajemnice stanu, które mogłyby jutro rozniecić wojnę wszechświatową. Zapewniał, że, będąc agentem policyi państwowej, dowiedział się rzeczy „okropnych" i zakomunikuje rządowi brazylijskiemu. Ponieważ Galley nie przyznaje się do swojej tożsamości, przeto procedura wydania go ulegnie pewnej zwłoce. Nadto podał on prośbę o uwolnienie tymczasowe, a adwokat jego uważa, że prośba może być wysłuchana, gdyż zaaresztowanie jego było jakoby bezprawne.

Z „Warszawskiego Dniewnika.“

— W Rozkazie do władz wojskowych z d. 11 sierpnia r. b., zakomunikowano Najwyżej zatwierdzone w dniu 4 sierpnia r. b. przepisy Rady wojennej, w których:

Pozwolono dowódcom wojsk ochotników, wstępujących do wojska na koszt własny po ukończeniu obowiązkowego terminu służby, przenieść na koszt skarbu, jeżeli oto starać się będą.

— Korespondent petersburski „Warszawskiego Dniewnika“ donosi: „Przed kilku laty był opracowany projekt nowego prawa, dotyczący sposobów pozwalania na otwarcie zakładów przemysłowych w Królestwie Polskiem, jako specyalne prawo dla tej miejscowości. Na razie projekt był przesłany do opinii różnym władzom i administracyi miejscowej; tymczasem w kołach rządzących wynikły różnice w poglądach na ten projekt i przeważało zdanie, że specyalne prawo dla przemysłu Królestwa Polskiego szkodliwie wpływa nie tylko lokalnie ale wogóle na ustrój ekonomiczny państwa. W tem położeniu kwestya ta doczekała się Najwyższego Manifestu o reprezentacyi narodowej i teraz wniesioną zostanie pod obrady Dumy państwowej na pierwszej jej sesyi“.

— Na mocy prawa prokuratoryi, działającej w imieniu niektórych zarządów dóbr państwa do decyzyi Senatu, przedstawiono następującą kwestyę: Jeżeli majątek poduchowny w Królestwie Polskiem, nabyty przez osobę pochodzenia rosyjskiego, na mocy ulg prawa z dnia 13 lipca 1871 r. oddano w dzierżawę osobie pochodzenia nie rosyjskiego, na podstawie dwóch aktów, spisanych przed upływem mowy dzierżawnej na lat 12, czy to do drugiego aktu dzierżawy, stosuje się określenie 17 artykułu tego prawa, zabraniającego oddawać w dzierżawę majątków poduchownych osobom pochodzenia nie rosyjskiego na termin dłuższy nad lat 12.

Senat w danej kwestyi przyszedł do wniosku, że [illegible] z osobą pochodzenia nie rosyjskiego umowy dzierżawnej, po upływie poprzedniego terminu dzierżawy, ani też pozostawienie podobnego majątku w dzierżawie jednej i tej samej osobie pochodzenia nie rosyjskiego na lat 12 z mocy kilku następujących po sobie umów dzierżawnych, nie stanowi nic przeciwnego prawu. Kwestya zaś, o ile działania obu stron przy wznowieniu na termin, nie przewyższający lat 12, istniejącej między niemi umowy dzierżawnej, mogą być uważane za obejście prawa, może być rozstrzygniętą tylko przez sąd, przy rozpatrzeniu okoliczności, towarzyszących każdej sprawie.

Ustanowienie w tej mierze ogólnego prawidła, w celu przeprowadzenia granicy zasadniczej pomiędzy działaniami, które uważane być mogą za obejście prawa, zdaniem senatu, prawie niemożliwe.

— Pruska część Wisły przez władze pruskie ogłoszoną została za niebezpieczną z powodu cholery. Chociaż nie grozi to bezpośrednim niebezpieczeństwem Warszawie, położonej w górze biegu rzeki, niemniej zawleczenie epidemii jest możliwe przez powracające z Prus statki. Tymczasem według zebranych przez „Kuryer Warszawski“ wiadomości, sprawa dezynfekcyi w Warszawie dotychczas nie została uporządkowaną przez miasto, a parową kamerę dezynfekcyjną zaproponowano urządzić dopiero za dwa lata. Czy nie możnaby urządzić bodaj czasowej kamery dezynfekcyjnej?

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Z Wilna.

Nareszcie Ostra Brama, a raczej ulica, prowadząca do niej, doczekała się bruku kostkowego. Odtąd już turkot dorożek nie będzie mącił skupienia religijnego i rozpraszać uroczystej ciszy, najlepiej sprzyjającej gorącej i serdecznej modlitwie. Oddawna już innowacya ta powinna być dokonana.

Znaleziona bomba.

Z Pińska donosi «Bielor. wiestn.»:

«We wtorek ubiegły wieczorem, mała dziewczynka znalazła przy ulicy Brzeskiej, na krańcach miasta, pudełko blaszane, które podniosła i zaniosła do domu. Kiedy znajdująca się tam uboga, młoda kobieta usiłowała pudełko otworzyć, nagle nastąpiła eksplozya. Śmiertelnie raniona kobieta tegoż dnia zmarła. Ranione są jeszcze lekko dwie inne kobiety. Złoczyńcy nie wykryto».

Z Białegostoku.

We wsi Słoboda, pow. białostockiego wykryto pracownię materyałów wybuchowych. Mieszkanie to zajmował jakiś młodzieniec, który zbiegł.

Z Kijowa.

Wyszła z druku, zatwierdzona przez władze administracyjne, ustawa klubu polskiego «Ognisko». Klub będzie otworzony we wrześniu i mieścić ma również bibliotekę i czytelnię, oraz urządzać będzie odczyty, do których wygłaszania zaproszono specyalistów.

Sinobrody w XX wieku.

„Odesk. Now.“ czytamy szczegóły o niezwykłym zbrodniarzu:

W swoim czasie w pismach odeskich podano wiadomość o zagadkowem zginięciu z Odesy młodej i ładnej dziewczyny, córki kupca galanteryjnego, Małki Grinberżanki.

Po upływie czterech miesięcy rodzice otrzymali od córki swej list z zagranicy, w którym lakonicznie zawiadomiła, że wyszła za mąż za komiwojażera M. Szora. Był to jedyny i ostatni list, otrzymany od córki.

Od tego czasu upłynęło 8 miesięcy, i obecnie dopiero rodzice Grinbergówny dowiedzieli się o smutnym losie, jaki spotkał ich córkę, jedynaczkę. Była ona otruta przez swego męża, który, jak się okazało, był żonaty pod różnemi nazwiskami aż 42 razy.

Z zebranych w Odesie informacyi wynika, że G. była wywieziona z Odesy przez przybyłego z Filandelfii M. Szora, który podawał się za przedstawiciela filadelfijskich i nowojorskich firm handlowych.

Dwa miesiące temu policya warszawska poszukiwała zaginionej robotnicy, W. Faberże. Po długich poszukiwaniach udało się jedynie swierdzić, że dziewczynę tę widziano na okręcie, odpływającym do Ameryki.

Brat Faberże pojechał więc do New-Yorku i tu po 9 u dniach udało mu się znaleźć siostrę razem z inteligentnym na wygląd panem w pierwszorzędnym hotelu, gdzie podali się za małżonków Goldman z Charkowa. Zatrzymany przez policyę Goldman na trzeci dzień przyznał się, że prawdziwe nazwisko jego jest S. Gorman i że Faberże jest jego 42 gą żoną, z którą wszedł w prawne związki małżeńskie.

Dalsze śledztwo ustaliło, że Gorman podróżował bardzo wiele po świecie, zapoznawał się młodemi dziewczynami, nie starszemi nad lat 18, i wywoził je. Po 3 ch, najwyżej zaś po 5 u miesiącach po ślubie młoda żona umierała i wdowiec znowu poszukiwał nowej żony. Zeznał on, że truł swoje żony, dodając jakiejś farby do jedzenia, i lekarze nigdy nie mogli odgadnąć choroby swojej pacyentki.

Dzięki zeznaniom Gormana, wyjaśniło się, że ofiarą jego z Odesy była nietylko Grinberg, w której oczach uchodził za Szora, lecz i niejaka Bruchis, którą wywiózł jeszcze w listopadzie r. z. Zarówno Grinberg, jak i Bruchis otrute zostały tą samą trucizną i pochowane na innych cmentarzach pod różnemi nazwiskami.

Gorman jest właścicielem znacznych obszarów ziemi w Kanadzie i rozporządza kapitałem około 400,000 dolarów. Nazywa on siebie człowiekiem chorym. Oddany pod sąd, skazany został w końcu lipca na śmierć. Wyrok ten jednak nie został wykonany, ponieważ Faberże wniosła skargę kasacyjną.

Gorman zeznał również, że w spisie ofiar jego znajdują się dziewczyny, wywiezione przez niego z Chersonia, Ekaterynosławia i Niższego Nowgorodu, wielu zaś z otrutych żon nie pamięta nawet nazwisk.

W dniu zeznania Gorman zrobił testament, według którego cały swój majątek w gotówce przeznaczył na zakup taczek ręcznych dla bezpłatnego rozdawania ich przybywającym do New-Yorku emigrantom, pozbawionym środków utrzymania; należącą zaś do niego ziemię w Kanadzie zapisał rządowi amerykańskiemu pod tym warunkiem, ażeby osiągnięte ze sprzedaży tej ziemi pieniądze były obrócone na budowę szpitala i przytułku dla emigrantów, pozbawionych pracy.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 30 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych polecił wydać guberniom, które ucierpiały skutkiem nieurodzaju zbóż ozimych, przeszło pięć milionów rubli pożyczki z ogólnopaństwowego kapitału żywnościowego na zakup nasion. Zasiewy tedy można uważać za zapewnione. Miejscowe instytucye włościańskie kończą zbieranie danych, dotyczących potrzeb obywateli wiejskich w stosunku do żywności i określenia norm zapomogi rządowej.

Petersburg, 30 sierpnia. Z powodu utraty znacznej liczby okrętów w ciągu wojny, Najwyżej rozkazano zmniejszyć na czas pewien liczbę wiceadmirałów z 22 na 16, liczbę kontradmirałów z 35 na 25. Wielki Książę Aleksander Michałowicz został mianowany młodszym flagmanem floty baltyckiej, z pozostawieniem na stanowisku głównego zarządzającego żeglugą handlową i portami, w świcie Jego Cesarskiej Mości.

Tokio, 31 sierpnia. Zdrowie Rożestwieńskiego poprawia się; w początkach września wyjedzie on do Kioto.

Nowoczerkask, 30 sierpnia. Na naradzie marszałków szlachty w sprawie środków przeciw rozruchom agrarnym, postanowiono prosić o delegowanie pomocnika atamana nakaźnego, aby objechał okręg i porozmawiał z włościanami, aby do Nowoczerkaska zwoływano peryodyczne zjazdy marszałków szlachty i przedstawicieli właścicieli gruntów, włościan, wreszcie postanowiono prosić, aby do okręgu donieckiego wysłano sotnię kozaków, celem wywarcia wpływu moralnego na ludność.

Sewastopol, 30 sierpnia. Zaczęła się sprawa o bunt na pancerniku «Georgij Pobiedonosiec». Sąd zasiada na pancerniku. Przybyło wielu obrońców, a w ich liczbie Sokołow i ks. Erystow.

Moskwa, 31 sierpnia. Jutro rozpoczynają się prace w zarządzie miejskim dla przygotowania wyborów do Dumy państwowej.

Moskwa, 31 sierpnia. Zauważono duży napływ podań od pragnących wstąpić do wyższych zakładów naukowych.

Ekaterynenburg, 31 sierpnia. Rada miejska w Czelabińsku na pamiątkę Manifestu z dnia 6 (19) sierpnia postanowiła wprowadzić bezpłatną naukę w szkołach miejskich i otworzyć dwie nowe szkoły.

Godziadań, 30 sierpnia. Po poddaniu się japończykom oddziału Lapunowa, zarząd spraw cywilnych i rokowań co do przewiezienia urzędników cywilnych i ludności wiejskiej objął wicegubernator Bunge. Dowódcom wojsk japońskich udzielono zupełnej pomocy; ludności dano prawo wyjechania do dnia 20 sierpnia na okrętach japońskich do Decastri. Po upływie tego terminu na mieszkańców nałożono podatek. Prawie cała ludność rosyjska wyraziła chęć wyjazdu. Na prośbę Bungego, japończycy pozwolili tym, którzy chcieli wyjechać, na wyjazd okrętami prywatnemi. Z rozporządzenia Bungego do Nikołajewska wysłano 62 chorych umysłowo. Przytułki dzieci, z którymi japończycy obchodzą się bardzo uprzejmie, pozwolono wywieźć do Odesy. Sam Bunge i administracya wyjeżdżają do Odesy.

Z ostatniej chwili.

—s—

(Telegram Petersb. Ag. Telegr.).

Berlin, 31 sierpnia. Z powodu ogłoszenia rządu pruskiego i stwierdzenia wypadków cholery zarządzono dozór lekarski na wszystkich pobrzeżach Wisły.

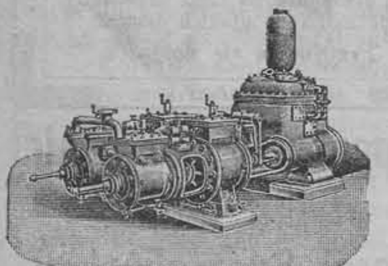
—:—:—

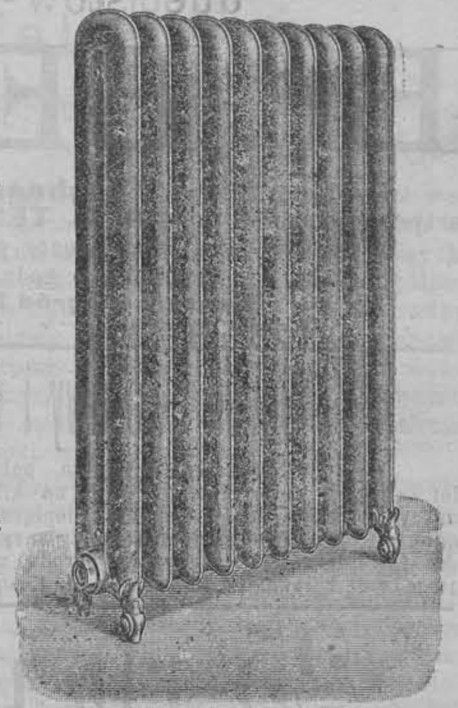
Drobne ogłoszenia.

Rohn, Zieliński i S-ka

W WARSZAWIE.

Specyalna Fabryka Pomp i Odlewnia Żelaza.





Specyalność:

Pompy parowe syst. Worthingtona leżące i stojące, zwyczajne i według syst. Compound z kondensacyą lub bez niej.
Pompy transmisyjne i do ruchu **elektrycznego.**
Pompy rotacyjne, odśrodkowe i probiercze.
Pompy wiszące syst. **Worthingtona** do szybów kopalnianych.
Pompy transmisyjne **do studzien artezyjskich.**
Pompy wielkie dla wodociągów, cukrowni, kopalń—według specyalnych projektów.
Pompy do pras hydraulicznych i **akumulatory** do urządzeń hydraulicznych.

Odlewy ogrzewalne, maszynowo formowane: rury żebrowe, elementy, radyatory, rury gwiazdowe.
Klapy wentylacyjne.
Fasony do rur ciągnionych i inne **akcesorya do ogrzewań centralnych.**
Kotły o nizkiem ciśnieniu **do ogrzewań centralnych.** 1016-d-3

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA ZE SKŁADU.

Specyalne cenniki, prospekty, oferty — bezpłatnie.

Przedstawiciele na Łódź i okolice **Hordliczka i Stamirowski, Łódź.** Telefon № 386.

Helenów.

W sobotę, dnia 2 września ☞ ☜ W sobotę, dnia 2 września

Koncert benefisowy

kapelmistrza A. SILBERBERGA,

dyrektora orkiestry brygady pogranicznej w Aleksandrowie.
Program koncertu duży i urozmaicony.
Wejście 25 i 10 kop. Początek o godz. 4 popołudniu.
Karty sezonowe i kupony nie mają wartości. 1161-3-2

Ubrania Uczniowskie.

Wielki wybór **ubrań uczniowskich** do wszelkich zakładów naukowych

poleca

EMIL SCHMECHEL
Piotrkowska 98.

842 Ceny nizkie — ale stałe.



Szkoła prywatna męska i Zakład freblowski.

z kursem dla freblanek i bon.

Do zakładu freblowskiego przyjmują się chłopcy i dziewczynki już od lat 3.

Zapis codziennie. 1152—4—1

K. Weigelt

ulica Piotrkowska № 145 i Nowo-Spacerowa № 46.

W szkole 3-klasowej handlowej żeńskiej
C. WASZCZYŃSKIEJ

Zawadzka nr. 9.

egzaminy wstępne dla nowych kandydatek na rok 1905/6 zaczną się 29 sierpnia r. b. Lekcye — 2 września. 1097—6-5

W moim zakładzie naukowym

zapisy kandydatek odbywają się codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.
Lekcye rozpoczynają się 21 sierpnia.
Przyjmuje się kandydatki do klas wstępnych I i II.

LUCYNA SIENNICKA.

1089—6—6

Na IV-klasowej pensyi żeńskiej z klasą wstępną

Janiny Tymienieckiej,

ul. Średnia № 23.

zapisy uczenic do wszystkich IV-ch klas oraz 3-ch oddziałów klasy wstępnej przyjmuje się codziennie od godziny 10-ej do 12-ej i od 3-ej do 6-ej popoł. Lekcye rozpoczęte. W klasie IV-ej nauka slöjdu i konwersacya francuska. Przyjmuje się dzieci od lat 6-iu. 1142—9 3

Pensya żeńska 4-klasowa

z 3-ma oddziałami przygotowawczymi

Anieli Rothert

1128—6—5 **ulica Nowo-Spacerowa № 29.**

Lekcye rozpoczęły się. Zapis uczenic codziennie od godz. 9—1 i od 4—5.

Kaucyonowane biuro nauczycielskie i rekomendacyjne **Wagner**

☞ w Łodzi, ulica Piotrkowska 121. ☜

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, frebłówki, i bony różnej narodowości. **Dział rekomendacyjny poleca:** buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobremi świadectwami **rekomenduje.** 685—r—7

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju". 637—d 67

W szkole prywatnej męskiej
J. Radwańskiego

Cegielniana 11,

rok szkolny zaczyna się d. 21 sierpnia r. b. Przyjmuje się chłopców od lat 7 względnie 6½. Przy szkole

Kursy wieczorowe

dla dorosłych. 1080-9—7

Uczeń

6 lub 7 klasy łódzkiej szkoły handlowej znajdzie mieszkanie i utrzymanie przy rodzinie chrześciańskiej za udzielanie lekcyi 2 uczniom 1-ej i 3-ej klasy. Oferty pod „Lokacya" w Administracyi niniejszego pisma. 1147-3-3

Prowizor

poszukuje wspólnika chrześcianina lub wspólniczkę z kapitałem 3 do 4-ch tysięcy rubli do założenia składu aptecznego w dobrym punkcie. Oferty w „Rozwoju" sub „Skład Apteczny". 1164 [illegible]-3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 18 Августа 1905 г.